

## JANINA NIEWĘGŁOWSKA

Janina Niewęgłowska

kl. VII

Radzyń, 5 maja 1946 r.

### Moje przeżycia wojenne

W 1944 r. w maju jechałam z tatusem do Warszawy do mamusi, bo mamusia była w szpitalu. Niemcy zatrzymali nas w Łukowie i zabrali nas na wachę. Tam zabrali nam wszystko towar. Następnie zaprowadzili nas do baraku i każdy musiał oddać dowód.

Doczekaliśmy rana, [wtedy] połowę ludzi zabrali na rozstrzelanie, m.in. mnie z tatusem. Zaprowadzili nas na plac, gdzie był wykopany okropny dół, a koło tego dołu stały beczki z benzyną, leżało wapno i bardzo dużo karabinów maszynowych. Kazali się wszystkim rozebrać, a ubrania złożyć na stos, który polali benzyną i podpalili. Ludzi ustawili w rząd koło dołu i strzelali. Potem wkładali do dołu i przysypywali wapnem.

Trwało to pół godziny, po czym przyjechało dwóch Niemców, popatrzyli na ludzi, którzy się modlili, machnęli ręką i zaprowadzili nas do magazynu. Tam każdemu dali ubranie i zwolnili. I tak ocalałam razem z tatusem.